

Półki obrazkowych historii

Spójrzmy na półki. Nigdy nie byłem u kolekcjonera komiksów. Ile „tego” masz? I co skrywa się na przykład o tu, takie niepozorne?

- To unikat. . „J.U.M.”. Zeszytek z 2001 roku z dedykacją autora, Tomka Piorunowskiego - wywodzącego się z Łodzi rysownika i jednego ze współtwórców naszego festiwalu. Jedyny egzemplarz z kolorową okładką komiksu wydanego własnym sumptem, w nikłym nakładzie. Fajna kreska, trochę w stylu Millerowskiego „Sin City”. Kryminał z akcją osadzoną w Nowym Jorku, w latach 30. XX wieku. Dostałem go z nadzieją na współpracę - i po kilkunastu latach do niej doszło, zrobiliśmy komiks z okazji 20-lecia ŁSSE. Mam duszę zbieracza - kolekcjonowałem różne obiekty, w końcu postawiłem na komiksy i płyty CD. Pierwszy komiks kupiła mi mama, to była jedna z ksiąg „Tytusa, Romka i A'Tomka”. Kolekcjonerem poczułem się, gdy zbiory przekroczyły tysiąc tytułów. To było po studiach - mieszkałem w Łodzi, pracowałem i miałem za co kupować kolejne tytuły. Szacuję, że dziś mam „tego” siedem, osiem tysięcy. Może więcej.

Przyjąłeś jakiś klucz w budowaniu kolekcji?

- Przypuszczam, że są jeszcze osoby, które kupują wszystko, co trafia na rynek - jeśli mają możliwości finansowe i lokalowe. Ja wybieram. Moją największą pasją są komiksy polskich autorów - dopinguję ich, wspieram i jestem na bieżąco. Mam sporo publikacji europejskich, trochę mniej amerykańskich - głównie konkretne serie. Nie kupuję komiksów, których kiedyś chciałbym się pozbyć.

A twoja ulubiona seria?

- „XIII” stworzona przez Jeana Van Hamme'a, jednego z najlepszych frankofońskich scenarzystów, znanego w Polsce z „Thorgala”, oraz wybitnego rysownika Williama Vance'a. To historia sensacyjna, ponad 20 tomów głównej serii i kilkanaście spin-offów, które rozwijają wątki poboczne. Bohater i opowieść bliskie są „Tożsamości Bourne'a”, tylko lepsi od niej (śmiej). Staram się dotrzeć do wszystkiego, co związane jest z tą serią: znaczków pocztowych, druków ulotnych, kalendarzy, kart do gry... Mam wszystkie polskie tomy „XIII”. Pokażę ci zeszyt z amerykańskiego wydania. Seria nie zrobiła kariery za oceanem - wyszło sześć takich zeszytów, w typowym amerykańskim formacie. Niełatwo je dostać. „XIII” w różnych krajach ma różne formaty, nawet większe niż A4. O, a tak wyglądają integrale, czyli wydania zbiorcze - tu akurat włoskie, w jednym tomie są dwa albumy podstawowe.

Idźmy dalej. Tu widzę serię „City Stories”, czyli efekt „rezydencji” twórców komiksu w Łodzi, organizowanych przez „Contur”.

- W jednym z komiksów tomu polsko-ukraińskiego jako trzecioplanowy bohater... pojawia się ja. Rysownik Igor Baranko zabiera czytelnika do podziemi Łódzkiego Domu Kultury, gdzie urzęduje jako szalony naukowiec, który nadzoruje pracę nad tajemniczym projektem. (śmiej). To miła niespodzianka, nieczęsto trafia się na łamy komiksu. Z ciekawostek: belgijskie zbiorcze wydanie „Skargi utraconych ziem”, którą narysował Grzegorz Rosiński. Nie jest to może wydawniczy rarytas, ale po pierwsze dostałem go od Grzegorza będąc w jego pracowni w Szwajcarii, a po drugie - dodatkową zawartością albumu jest... mój portret stworzony na gorąco podczas wizyty. Mam też zwyczaj, że z każdego zagranicznego festiwalu przywożę komiks „niemy”, czyli pozbawiony „dymków”. Ten kupiłem we francuskim Angoulême. Bardzo mocne w przekazie „Bez komentarza” Ivana Bruna, ukazujące problemy współczesnej cywilizacji: wyzysk, przemoc, nadużycia seksualne,

ekonomiczne. Tak się złożyło, że rok później wydała go Kultura Gniewu, a na nasz festiwal udało się zaprosić autora. Cieszy, że jesteśmy niedaleko za tym, co ukazuje się na świecie.

Dalszy ciąg wywiadu można znaleźć we wrześniowym "Kalejdoskopie". Do kupienia w salonach sieci Ruch, Salonikach Prasowych, Kolportera, Garmond-Press oraz salonach Empik, dostępny także w prenumeracie:

<https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-województwa-lodzkiego>